

Przedwzrostek

Cena
egzemplarza
10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 85 Wydanie Ł

Rok 67

Środa, dnia 14 kwietnia 1937

Bydgoszcz ku czci Wyczółkowskiego



Z okazji 85-lecia urodzin śp. Leona Wyczółkowskiego i otwarcia wystawy dzieł graficznych genialnego malarza, jako pierwszej części daru dla Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy, odbyły się w Bydgoszczy wielkie uroczystości. W sobotę o godzinie 10 rano odprawiona została w farze msza św. żałobna za duszę zmarłego Mistrza, po czym wieczorem odbyła się w sali Teatru Miejskiego uroczysta akademii. Na zdjęciu fragment z uroczystej akademii.

Cmentarzysko wczesnopiastowskie



Na granicy miasta Poznania i Lubonia odkryto cmentarzysko z XI wieku przed Chrystusem, które świadczy o istnieniu w najbliższej okolicy osady wczesnopiastowskiej, zamieszkałej nie tylko przez rolników, ale także przez rycerzy. Na zdjęciu przedmioty żelazne, znalezione w cmentarzysku w Lubonii.

Gdy socjaliści „gospodarzą” pieniędzmi robotnika

Co ujawnił proces robotnika Świerka

Z zemsty za opuszczenie związku socjalistycznego oskarżono go o kradzież 31 zł —
Moralna wartość oskarżycieli

Przemyśl, 12. 4. — Przed sądem w Przemyślu toczyła się ostatnio sensacyjna rozprawa, która rzuciła jaskrawe światło na stosunki panujące w socjalistycznych związkach zawodowych. Przy związku dozorców i służby domowej istniała kasa pogrzebowa. Członkowie wpłacali po 1 zł miesięcznie, w zamian za co mieli prawo do bezpłatnych pogrzebów. Pieniądzy było też w kasie sporo, do wiadomości członków dochodziły jednak wieści, że dzieją się z nimi jakieś nadużycia. Zażądali więc rozwiązania funduszu i zwrotu wpłaconych kwot. Głosowanie jednak nie dawało rezultatów, gdyż zawsze kilku głosami słuszny ten wniosek obalano. Kiedy jednak członkom oświadczone, że choć złożyli od 60 do 140 zł, mają z powrotem otrzymać zaledwie po 40 zł, zawrzało wśród nich. 16 stycznia br. jedna część tych członków udała się do przewodniczącego funduszu pogrzebowego Władysława Świerka i wymogła na nim, że podjął z kasy 500 zł i żądającym zwrócił ich wkłady. Równocześnie tak Świerk, jak i jego zwolennicy wystąpili z P. P. S. i zgłosili się do „Pracy Polskiej”.

Wśród socjalistów zawrzało. Nie mogąc się inaczej zemścić na Świerku, oskarżyli go o sprzeniewierzenie kwoty 31 zł, 8 bm. Świerk stanął przed sądem. Rozprawę prowadził sędzia Hilewicz, bronił mgr Bilan. Kilkugodzinny proces odsłonił całe bagno panujące w socjalistycznym związku. Oskarżony do winy się nie przyznał i podniósł, że doniesienie na niego sporządzono z zemsty. Mianowicie przewodniczący komisji rewizyjnej funduszu pogrzebowego, socjalistyczny radny Beluch kilkakrotnie żądał od Świerka, aby mu z kasy „pogrzebowych” pożyczyl 1000 zł na otwarcie piekarni. Świerk do tego nie dopuścił i stąd mściwe oskarżenie.

Członek P. P. S., świadek Jodłowski, nie chciał w ogóle odpowiadać na

pytania obrońcy i dopiero po upomnieniu zdecydował się mówić i wówczas potwierdził, że Beluch żądał pieniędzy na piekarnię, a nadto z funduszu pogrzebowego „pożyczono” większą kwotę na sprawie czerwonego sztandaru dla socjalistycznego związku murarzy.

Radny Beluch, przy którego zaprzysiężeniu okazało się, że jest Rusinem, choć uchodzić chce za Polaka, musiał nadto na pytania mgra Bilana przyznać, że z kasy pogrzebowej pożyczono pewnemu przodownikowi P. P. 400 zł i pieniądze te przepadły. Okazało się również z tych zeznań, że fundusz nie posiadał żadnego regulaminu, a osk. Świerk prowadził kasę porządnie, nadużycia zaś działy się poza jego plecami.

Skarbnik funduszu Zacharko bronił oskarżonego. Stwierdził, że Świerk nie tylko dla tego pieniądze członkom kasy zwrócił, że funduszowi groziło zaprzesczenie, ale uczynił to również z tego powodu, że dozorczy nachodzili go codziennie w domu i grozili pobi-

ciem. Z pytań obrońcy i odpowiedzi Zacharki wynikało, że Świerk nie tylko ani grosza nie sprzeniewierzył, ale nadto z kasy powinien jeszcze pewną kwotę otrzymać.

Po zamknięciu rozprawy sędzia Hilewicz ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego Świerka. Wśród przemysłowych robotników tak przebieg rozprawy jak i wyrok wywarł silne wrażenie. Ujawnienie takich faktów, jak żądania pożyczkowego radnego Belucha, a dalej sprawianie z funduszu partyjnych chorągwi i ofiarowywanie z trudem zebranego grosza osobom postronnym spotkało się z ostrym potępieniem. Dozorcy, których kilkudziesięciu oczekiwało na rezultat procesu, nie posiadali się z oburzenia.

Nic dziwnego, że przy tego rodzaju gospodarce organizacje P. P. S. w przeraźliwym tempie tracą na sile.

Należy jeszcze na zakończenie dodać, że stosunkami wśród socjalistycznych dozorców zajął się również przemyski prokurator.

Awantura wśród Chińczyków w Paryżu

Dwóch Chińczyków rannych, jeden zabity

Paryż. (PAT) W niedzielę doszło do krwawego starcia między mieszkającymi w Paryżu Chińczykami w czasie zebrania, zorganizowanego przez stowarzyszenie „Obrona Chińskiej Ojczyzny”.

Starcie miało charakter polityczny

i nastąpiło pomiędzy zwolennikami marsz. Czang-Kaj-Szeka, a sympatykami Sowietów. W czasie bójk jeden z Chińczyków wystrzelił czterokrotnie z rewolweru, raniąc ciężko dwóch innych Chińczyków i samego siebie. Jeden z rannych zmarł w szpitalu.

Zderzenie w powietrzu

Rzym. (PAT) Podczas ćwiczeń nad lotniskiem w Forli zderzyły się dwa samoloty bombardujące, które spadły na lotnisko i rozbiły się doszczętnie. 9 ludzi załogi zginęło na miejscu.

Zmiana warty w Moskwie

Warszawa. (Tel. wł.) Mieszkańcy Moskwy zwrócili w niedzielę uwagę na zmianę warty przy bramie Trojka. Mianowicie straż pełnili czerwono-gwardziści a nie jak dotychczas żołnierze specjalnej gwardii GPU. (w)

Straszna statystyka

Coraz to częściej pojawiają się na łamach różnych czasopism głosy publicystów, alarmujące niebezpieczeństwo kurczenia się polskiego stanu posiadania na pewnych terenach lub w pewnych gałęziach naszego życia gospodarczego. Głosy te pojawiają się nawet w takich pismach jak „Gazeta Polska” lub „I. C. K.”, które nadal współpracują z żywiołem nam obcym, przede wszystkim Żydami, w harmonijnej zgodzie w imię „wspólnoty interesów”.

Musi być już naprawdę źle, kiedy nawet wypróbowani i niezawodni dotąd przyjaciele niepolitycznych elementów, a w szczególności żydostwa, od czasu do czasu zdobywają się na odwagę i dzwonią drżącą ręką na alarm, że żywioł polski zatracą się i że naród polski we własnym państwie spada coraz bardziej do roli niewolników obcych wpływów i interesów. Bo przecież ci sami ludzie jeszcze tak niedawno te same ostrzeżenia i hasła, głoszone stale przez polskich narodowców, zwalczyli z całą zaciekleścią, jako herezje „państwoburcze” i nawoływali do współpracy i braterskiej zgody z tymi wszystkimi żywiołami, które rozwinęły i prowadzą przeciwko nam stałą planową akcję stopniowego usuwania nas z każdego najważniejszego pola działalności.

Czyżby nagle obudzili się z letargu, przekonani realnymi i jedynie zbawczymi hasłami programów narodowych i zwiastując zamiary wstąpienia w szeregi Obozu Narodowego, prowadzącego stałą i konsekwentną walkę z żywiołem, wrogiem najistotniejszym interesom narodu polskiego? Lepiej późno niż nigdy.

Najwyższy czas porzucić własne ciemne i chwilowe interesy z obcymi, aby ratować cały naród, a z nim i siebie samego. Trzeba zacząć ratować najpierw te dziedziny życia gospodarczego, z których zostaliśmy przez obcych prawie że zupełnie wyparci. A jak zostaliśmy wyparci, niech nam mówią dane statystyczne.

Oto kilka cyfr statystycznych, zamieszczonych w numerze drugim na rok 1937 r. miesięcznika „Współczesna myśl prawnicza” odnośnie ilości adwokatów w okręgu Sądu Apelacyjnego we



Z WALK W HISZPANII

W ostatnich walkach zdobyły wojska narodowe wzgórze Marotto. Krótko po zdobyciu zainstalowano na wzgórzu polowa stację telefoniczną.

5000 uczestników na zjeździe katolickim

Wspaniała manifestacja katolickiego społeczeństwa w Tarnowie

Tarnów, 12. 4. W minioną niedzielę odbył się w Tarnowie diecezjalny zjazd Mężów Katolickich oraz Młodzieży Męskiej. Zjazd, który skupił ponad 5 tysięcy uczestników, był wspólną uroczystością katolickiego społeczeństwa.

Po nabożeństwie na pl. Katedralnym ruszył olbrzymi pochód, w którym przed każdym oddziałem niesiono krzyże. Na placu Sobieskiego władze kościelne i cywilne odebrały defiladę. Obrady z referatami pp. prof. Skoczyłasa z Krakowa i inż. Rościszewskiego przeprowadzono na obszernym dziedzińcu Sokola, po czym odbyła się obszerna dyskusja.

Przemówieniem J. E. ks. biskupa Lisowskiego, który udzielił zebrany wieloletniemu uczestnikom błogosławieństwa, zakończyły się uroczystości. Po przerwie odbyły się obrady poszczególnych delegacji.

Warto zauważyć, że na murach dziedzińca „Sokola” widniały napisy hasła Stronnictwa Narodowego i w czasie obrad niejednokrotnie powoływano się na hasła, głoszone przez S. N. (p)

Warto zauważyć, że na murach dziedzińca „Sokola” widniały napisy hasła Stronnictwa Narodowego i w czasie obrad niejednokrotnie powoływano się na hasła, głoszone przez S. N. (p)

Gdy Urbaszek pracował w kamieniołomach...

Wierzyć się nie chce, aby nie wiadano o listach gończych, rozestanych za Urbaszkiem

Poznań, 12 kwietnia.

W związku z informacją naszą o odroczonej procesie Urbaszka, który przebywa obecnie na obserwacji w zakładzie w Owińskach, dowiadujemy się nowych szczegółów.

Opowiadają na Wołyniu, że po wypadku Urbaszka w kamieniołomach w Berestowcu dokonano rewizji kasy i stwierdzono brak 45 tysięcy złotych. Do chwili obecnej nie wiadomo, kto tej defraudacji dokonał i kto zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za wyrządzenie tak poważnej szkody gminom miasta Krakowa, Lwowa i Tarnowa, do których należą kamieniołomy w Berestowcu.

Wierzyć się po prostu nie chce, że dyrekcja kamieniołomów w Berestowcu i policja tamtejsza nie wiedziały nic o listach gończych, rozestanych za Urbaszkiem przez sądy poznańskie.

Kamieniołomy w Berestowcu, a raczej ich gospodarka, zasługują na zainteresowanie się tym przedsiębiorstwem przez opinię publiczną. Dyrektorem jest niejaki p. Hardt, były legionista, który, jak tylko objął rządy w kamieniołomach, usunął część starego personelu i w jego miejsce przyjął różnych swoich kolegów, m. i. Urbaszka.

Wierzyć się po prostu nie chce, że dyrekcja kamieniołomów w Berestowcu i policja tamtejsza nie wiedziały nic o listach gończych, rozestanych za Urbaszkiem przez sądy poznańskie.

Co piszą inni

„Naprawa” i „naprawiacze”

Na łamach „Polityki” (dawnego „Buntu Młodych”), pisma „sanacyjnej” grupy konserwatywnej o nieokreślonych założeniach ideologii „mocarstwowej”, chorującego na swoiste go typu niezależność i „realizm”, nie ujęty w żadną dyscyplinę, ukazują się „Notatki sejmowe” Romana Krukowieckiego. Notatki te są próbą charakterystyki składu osobowego i grupowego obecnego Sejmu.

Znajdujemy tam również charakterystykę obozu „Naprawy”, który autor nazywa — „obozem podstarzałych studentów”.

„Przyznać... należy grupie naprawiaczy — pisze p. Krukowiecki — iż potrafiła ona opanować, a częściowo stworzyć niezłe przemysłowy system organizacji społecznej, a jednocześnie opanować szereg punktów niewrażliwych w politycznym, a zwłaszcza gospodarczym aparacie rządowym.”

Uwagę tą należałoby uzupełnić faktem obsadzenia przez „naprawiaczy” głównych stanowisk w tej znacznej części przemysłu śląskiego, której pośrednim lub bezpośrednim właścicielem jest państwo.

Za jedyne wybitniejszą postać wśród „naprawiaczkich” posłów autor uważa posła Kopcza ze Śląska, który ma „metaliczny głos” i „dużą swadę oratorską”. Niewątpliwie walory te należą do zalet polityka. Ale — nie wyczerpują warunków, które działacza politycznego winny cechować.

Konserwatyści o ustroju „totalnym”

P. Cat-Mackiewicz, redaktor konserwatywnego „Słowa” wileńskiego, nawiązując do notatki jednego z pism żydowskich o dążeniach „monopartyjnych”, głoszonych przez pewien odłam „Ozonu”, wypowiada się przeciw tendencjom tym bardzo stanowczo i stwierdza, że wprowadzenie ustroju monopartyjnego w Polsce byłoby sprzeczne z konstytucją 23 kwietnia. Same pogłoski tego rodzaju uważa p. Mackiewicz za szkodliwe dla powagi państwa na terenie zagranicznym.

Równocześnie w drugim organie konserwatystów „sanacyjnych” „Czasie” ukazał się artykuł p. Moszyńskiego, w którym autor stwierdza, że z życia państwowego walki politycznej usunąć się nie da.

„Walka polityczna — pisze p. Moszyński — istnieje wszędzie, nawet w ustrojach totalnych i monopartyjnych. W tych ostatnich uległa ona jedynie wynaturzeniu. Nie ma tam bowiem zdrowych i naturalnych starć pomiędzy różnymi poglądami, jest natomiast utrzymywanie atmosfery walki przez sztuczne wysuwanie przez rządzących różnych straszków, które każe się w imię dobra narodu obywatelom zwalczać.”

Notujemy te głosy prasy konserwatywnej z obowiązku informacyjnego.

„Zaczyn” o b. ministrze Zawadzkim

W ostatnim numerze organu „totalistów” „sanacyjnych”, to jest „Zaczynu”, ukryty pod liczbą 77 autor zajmuje się sprawą gospodarki b. ministra skarbu p. Zawadzkiego. Autor sądzi,

Pomeranc o uboju rytualnym



— Pitam, czy to takie pilne, by jadł żydek części tylnie, lub gdy przystać nie chce na to wysprzedawać je ze stratą?

Werbowali robotników do czerwonej armii

Szajkę agitatorów komunistycznych aresztowano w Jarocinie

Jarocin. (Tel. wł.) W niedzielę rano miejscowa policja zlikwidowała grupę polityczną, przybyłą z Kalisza a trudniącą się rekrutacją ochotników do „czerwonej” armii w Hiszpanii.

Aresztowano pięć osób, które przewieziono do więzienia w Kaliszu. Ze względu na toczące się śledztwo nazwisk aresztowanych nie możemy ujawnić.

że nie ma podstawy do pociągnięcia p. Zawadzkiego do odpowiedzialności konstytucyjnej, jak to głosił poseł Debicki. Bowiem

„co się tyczy przekroczenia przez min. Zawadzkiego prelimitowanych wydatków państwowych — to teza bardzo krucha. Skruszył już ja swym urejdukatem sam Marszałek Józef Piłsudski broniąc w swoim czasie przed Trybunałem Stanu min. Gabriela Czechowicza.”

Natomiast „Zaczyn” ma inne pretensje do b. ministra Zawadzkiego. Wyraża mianowicie takie życzenie:

„Chcielibyśmy usłyszeć wyjaśnienia min. Zawadzkiego jako świadka na doj-

rzalnych i dojrzejających procesach sądowych, wytoczonych skarbowcom za popełnione nadużycia w okresie jego urzędowania. To by były rzeczy ciekawe!”

Ano, pewnie, że byłyby ciekawe... Ciekawe są również zasadnicze, a często powstałe na tle personalnym, różnice w — „zjednoczonym” obozie.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-12

Tropika



mydło higieniczne do twarzy i kąpieli o subtelnym i długotrwałym zapachu.

Kosztuje tylko 50 groszy.

Henryk Żak Poznań.

Mydło do golenia

à la crème „Miaflor”

Nr. 2024

daje fluśną i miękką pianę i uprzyjemnia golenie.

Przegląd Powszechny

na gorącym uczynku

Stronnictwem Ludowym zajmuje się „Przegląd Powszechny” oo. jezuitów. Nie wierzy on, by można było zlikwidować Stronnictwo Ludowe środkami administracyjnymi. Za główne postulaty Stronnictwa Ludowego uważa on: amnestię Witosa, rewizję ordynacji wyborczej oraz przeprowadzenie racjonalnej, na kryteriach narodowych i gospodarczo-społecznych opartej reformy rolnej i praktyczne przyspieszenie i ułatwienie przejścia nadmiaru ludności wiejskiej do przemysłu, handlu i rzemiosła.

„Przegląd Powszechny” jest tego zdania, że, jeżeli postulaty te nie będą spełnione, „należy się obawiać wstrząsów wewnętrznych, które nie wyjdą w obecnej naszej sytuacji na pożytek naszego państwa, w obecnej zwłaszcza koniunkturze politycznej”. „Przegląd Powszechny” ocenia sytuację Stronnictwa Ludowego w sposób następujący:

„Stronnictwo Ludowe”, które reprezentuje znaczne masy włościaństwa polskiego, przechodzi okres daleko sięgających przemian. Pozbawione bezpośredniego kierownictwa ze strony faktycznego wodza, a — co wielokrotnie ważniejsze — pozbawione jasnej, przemyślanej do końca ideologii i strategii politycznej oraz obciążone balastem fałszywych, obcych i szkodliwych poglądów, może z tego procesu przemian wyjść nie tylko rozbite logiką nie przemyślanej do końca walki, ale może również służyć jako taran bijący nie tylko w najżywniejsze interesy całego kraju, ale i samej klasy chłopskiej — największej i podstawowej warstwy społecznej Polski współczesnej.”

W tej analizie Stronnictwa Ludowego jest dużo słuszności. Znajduje się ono istotnie w procesie ważkich przemian o czym pisaliśmy niejednokrotnie. Będzie sprzeczne z interesem Polski, jeżeli przemiany te wepchną żywoły, dziś stojące w szeregach Stronnictwa Ludowego, w objęcia czerwonego radykalizmu społecznego i politycznego.

O dobre imię kupiectwa polskiego

Nie wszyscy nasi kupcy są idealni, więc często skargi na wygórowane ceny, złą obsługę i brak uprzejmości mogą być uzasadnione. Ale to ciekawe, że narzekania klientów rosną w sile wraz ze wzrostem fali antyżydowskiej. Zdawałoby się, że kupiec polski hardziej w miarę, jak mu odliorców przybywa. Czy tak jest?

Nie biorąc w obronę ludzi nieodpowiednich, jakich zresztą znaleźć można w każdej dziedzinie życia społecznego, w imię słuszności stwierdzić wypada, że źródłem obitszych dziś skarg są przeważnie własności psychiki nawracających się żydomanów.

Długoletnia, systematyczna i ofiarna praca Obozu Narodowego nad spolszczeniem Polski daje rezultaty. Idą za nami masy, a nawet góra szczyrce, czy nieszczerze zaczyna sylabizować pierwsze litery abecadła narodowego. Dziś słowo antysemita przestaje być synonimem antypaństwowca, dziś nie jeden b. prawowierny bebek powtarza z namaszczeniem ministerialne zdanie „walka ekonomiczna i owszem”. Więc się powiększa siła rzeczy koło konsumentów polskich towarów, dawne ciotki i wujki żydowskie (jak ich nazywa ks. Trzeciak) coraz częściej odwiedzają sklepy chrześcijańskie. Cieszy nas to, napawa uzasadnioną dumą i ufnością, że chwila realizacji programu odżydzenia Polski się zbliża.

Ale neofici mają swoją odrębną

Najpiękniejsze baletnice z całego świata

wystąpią na największej scenie podczas wystawy w Paryżu

Stolica Francji przygotowuje się do najwspanialszego widowiska, jakie od 1 maja do 31 października będzie główną atrakcją, ściągającą do Paryża nie tylko Francuzów, ale rzesze turystów z całego świata. Na 100-hektarowym obszarze wystawy,

jak w soczewce skoncentruje się postęp ludzkości,

dokonywane w ostatnich latach we wszystkich dziedzinach. W szeregu imprez, przewidzianych w okresie wystawy, uwzględniono szeroko

życie artystyczne poszczególnych krajów.

W okresie od 1 maja do 31 października stolica nadsekwania gościć będzie najlepsze zespoły teatralne, operowe, muzyczne i baletowe 20 państw.

Występy zagranicznych zespołów

odbywać się będą w 4 punktach poza terenem wystawy. Sala Grand Palais zamieniona zostanie na olbrzymią widownię, mogącą pomieścić 9000 osób. Najciekawszym widowiskiem, jakie rozegra się na scenie tego największego teatru świata będzie

„wieczór taneczny narodów”,

w którym wezmą udział połączone balety wszystkich państw, biorących udział w

„Mąż-pantoflarz nie może być urzędnikiem“

Najwyższy Sąd Dyscyplinarny w Berlinie, jako najwyższa instancja sądowna dla urzędników państwowych Rzeszy, wydał niedawno bardzo interesujący wyrok.

Pewien urzędnik pruski ożenił się przed kilku laty z niewiastą, której prowadzenie się pozostawiało wiele do życzenia, a prócz tego ustawicznie terrorzowała męża.

Mąż, grzesząc zbyt słabą charakterem, przymykał oczy na miłosne wyczyny swej połowicy poza domem.

O tym stanie rzeczy dowiedzieli się przełożeni owego urzędnika i w końcu sprawa oparła się o wspomniany Sąd Dyscyplinarny, który zwolnił urzędnika z zajmowanego stanowiska rządowego, motywując swój wyrok, że „mąż-pantoflarz nie godzien jest zajmować stanowiska niemieckiego urzędnika“.

Król szwedzki chciał poznać p. Simpson

Król szwedzki Gustaw w czasie swego pobytu w Monte Carlo z widocznym ożywieniem spacerował po sali restauracyjnej, rozglądając się bacznie na prawo i lewo, żywo czyniąc zaciekawionym. Król Gustaw V usłyszał bowiem pogłoskę, że do Monte Carlo przybyła incognito p. Simpson. Kiedy przy stoliku sąsiadującym ze stolikiem królewskim, wymieniono nazwisko p. Simpson, król nabral przekonania, iż jest ona obecna na sali, wezwał kelnera i poprosił, aby wskazał dyskretnie narzeczoną ks. Windsoru.

Kelner musiał z zakłopotaniem wyjaśnić pomyłkę królewską, mówiąc, że na sali jest tylko kuzynka przyszłej księżnej Windsoru, noszącej to samo nazwisko. Prawdziwa p. Simpson znajduje się obecnie w Touraine. Tak więc król Gustaw szwedzki nie mógł zaspokoić swej ciekawości i zobaczyć najpopularniejszej w tej chwili kobiety na świecie.



ŻYWA REKLAMA UROKÓW KALIFORNII

Piękne bliźniaczki Barbara i Gloria Webster pozują do fotografii dla afiszów propagandowych Kalifornii, które mają uświadomić obcym, że w tym kraju można jednocześnie używać morskich kąpiel i sportów zimowych.

wystawie. Scena Grand Palais zarezerwowana została dla oper zagranicznych.

Program przedstawień operowych

jest tak ułożony, by zwiedzającym dać pogląd na historię i rozwój opery od lat najdawniejszych. Na scenie teatru

„Champs-Elysées” wystąpią zespoły dramatyczne i komediowe. Olbrzymia sala nowego Trocadero zarezerwowana została dla zagranicznych orkiestr filharmonicznych. Teatr na terenie wystawy da przegląd najlepszych francuskich sztuk teatralnych, komedii i dramatów.

Teatralne wieczory nadsekwaniańskie

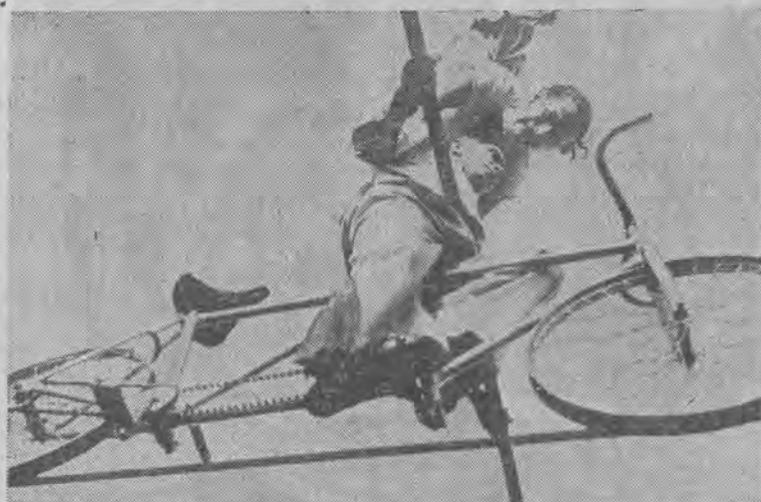
w feerycznym blasku tryskających fontan świetlnych staną się jedną z najwspanialszych atrakcyj, dla zwolenników Melpomeny i szerokich rzesz zwiedzających wystawie.

Na wysokości 15 tysięcy metrów z Europy do Ameryki

Lotnik amerykański Chamberlin zamierza dokonać lotu ponad Atlantykiem przez stratosferę

Lotnik amerykański, Clarence D. Chamberlin postanowił dokonać niezwykłego wyczynu lotniczego. Oto chce on przelecieć samolotem nad Atlantykiem, dokonując

jednak tego lotu w stratosferze. Projekt takiego lotu zrodził się już dość dawno w umyśle lotnika i, po szeregu udanych próbnych lotów,



Igraszki z śmiercią.

Niebezpieczne popisy artystów cyrkowych na linie uchwylił w plastyczny sposób aparat fotograficzny.

Woalki i fezy zakazane w Albanii

Najwyższa rada religijna mahometan albańskich, poparta przez 4 wielkich muftich krajowych, zwróciła się do rządu albańskiego z prośbą o uchwalenie prawa, zakazującego muzułmankom nosić woalki zasłaniające twarz, kiedy wychodzą poza dom. Zdaniem tejże rady Koran nie zawiera żadnego wyraźnego nakazu noszenia woalki, a najwyższa religijna instancja muzułmańska może zakazać noszenia woalki, jeżeli się specjalnie na to składają warunki. Okoliczności tego rodzaju rzeczywiście zachodzą w czasach obecnych; warunki społeczne nie są te same, jak dawniej; poza tym Alba-

nia jako małe państewko europejskie siłą rzeczy musi się dostosować do zwyczajów, normujących w krajach sąsiednich stosunki społeczne obu płci. Wreszcie stwierdza się, że zwyczaj noszenia woalek nigdy nie był znany wśród górali albańskich. Rząd albański przedłożył parlamentowi do ratyfikacji uchwały rady religijnej mahometan, a król ją zatwierdził. Od dnia 25 marca br. zakaz noszenia woalek wszedł w życie. Winne przekroczenia karane będą grzywną od 20 do 1000 franków. To samo się odnosi do urzędników państwowych, noszących tradycyjne fezy.

Wspólny telefon dla kilku abonentów

Ciekawa próba poczty niemieckiej

Taksa zasadnicza uniemożliwia wielu ludziom utrzymywanie telefonu, ponieważ nie mają oni takiej ilości rozmów, aby się im ten wydatek kalkulował. Poczta Rzeszy Niemieckiej, chcąc przyjąć takim „małomówcom” z pomocą, przedsięwzięła próbę instalacji wspólnych. Próby takie rozpoczęto w Magdeburgu i o ile wykaza one rentowność, zostanie ta nowość wprowadzona na obszarze całego państwa. Instalacja wspólnych połączeń umożliwiła obniżenie taksy zasadniczej na 3 marki niemieckie, co czyni 40 do 50 proc. należność za osobne połączenie. Dotychczas poddano próbom trzy rodzaje wspólnych połączeń, a mianowicie połączenia dla 10 abonentów z wyborem i odbiorem oraz połączenia dla dwóch abonentów. Te 3 rodzaje różnią się między

sobą przede wszystkim nakładem technicznym, a tym samym celowością gospodarczą. Pierwsze dwa rodzaje polegają na tym, że dołącza się do jednego przewodu urzędowego najwyżej 10 połączeń telefonicznych. Wspólny przełącznik, umieszczony w miejscu rozchodzenia się przewodów ze wspólnego przewodu urzędowego do pojedynczych połączeń jest swego rodzaju małą podstacją. Przez ten wspólny przełącznik uzyskują abonenci telefoniczni, po podniesieniu słuchawki, połączenie z urzędem telefonicznym i przez niego dochodzą także do abonentów nadawane z urzędu telefonicznego wezwania.

Musi się golić co dwie godziny

Jim O'Neil mieszkający w Houston w Texasie, (Stany Zjedn.) ma zarost tak szybko rosnący, że chce wyglądać elegancko, musi się golić co dwie godziny.

Jim O'Neil traci na golenie much czasu, a jednak brody zapuścić nie chce, ponieważ, jak twierdzi, nie życzy sobie tego jego narzeczoną. Nieustanne golenie przeszkadza mu w pracy zawodowej, jest bowiem urzędnikiem banku, a rzecz prosta, że przełożeni niechętnie widzą, kiedy co dwie godziny rzuca pracę i udaje się do toalety czyniąc zabieg upiększający. Wskutek tego musiał w czasie pracy zrezygnować z golenia, co znów naraża go na nieprzyjemne docinki kolegów.

Zrozpaczony takim zarostem Jim O'Neil zwrócił się do lekarzy, którzy starają się znaleźć na niezwykłą dolegliwość lekarstwa.

Chamberlin przekonany jest, że lotu tego dokona.

Należy tu przypomnieć, że w czerwcu 1927 r. Chamberlinowi udało się przelecieć nad Atlantykiem, przy czym wylądował wówczas w Chociebużu (Cottbus), małym miasteczku lużyckim nad Szprewą w rejencji frankfurckiej.

Aby uczcić 10-lecie swego pierwszego przelotu nad Atlantykiem,

Chamberlin powziął zamiar powtórzenia tego lotu tym razem jednak w stratosferze.

— Chcę w ten sposób dowiedzieć, oświadcza Chamberlin, że jedynym skutecznym sposobem pokonania trudności, na jakie napotyka zaprowadzenie stałej komunikacji transatlantyckiej, jest

odbywanie lotów nad Atlantykiem poprzez stratosferę.

— Największe niebezpieczeństwo dla regularnej lotniczej komunikacji transatlantyckiej

tkwi w złej pogodzie.

W zwykłych warunkach atmosferycznych przelot nad Atlantykiem możliwy jest co najmniej w ciągu trzech miesięcy w roku. Trudności te i przeszkody mogą być jednakże z łatwością przezwyciężone właśnie w locie poprzez stratosferę.

Chamberlin utrzymuje, że

czas trwania lotu poprzez Atlantyk

w kierunku z zachodu na wschód na wysokości ok. 10 tys. metrów, a ze wschodu na zachód na wysokości ok. 15 tys. metrów nie powinien wynieść więcej niż 6 godzin.

Samolot, na którym pilot amerykański zamierza dokonać lotu jest aparatem typu Lockheed'a z dwoma motorami, o sile 1.200 koni.

Aby jednak móc osiągnąć swój cel, Chamberlin wprowadził w samolocie tym różne zmiany techniczne. Aeroplan otrzymał znacznie szersze skrzydła, daleko silniejsze motory, a ponadto zaopatrzony będzie

w specjalne aparaty, dostarczające tlenu do oddychania

i w urządzenie, które pozwoli na dostateczne ogrzanie kabiny pilota w czasie podróży.

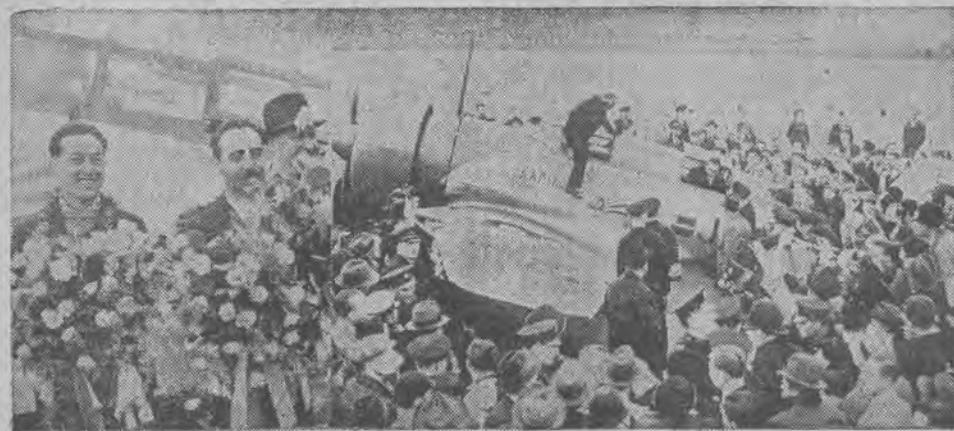
Dokładnej daty swego drugiego z rzędu przelotu transatlantyckiego Chamberlin jeszcze nie ustalił. Możliwe jednak, że ten stratosferyczny lot nad Atlantykiem odbędzie się już w czerwcu 1937 r.

Zaraz poznał

Gość: — Widać, że w kuchni panuje tu wasz czystość wprost nadzwyczajna.

Kelner: — Bardzo dziękuję. Ale skąd szanowny pan wie?

Gość: — Wszystkie potrawy czuć mydłem.



16 TYSIĘCY KM. W 94 GODZINACH

Jednopłatowiec japoński „Boski wiatr”, o którego locie z Tokio do Londynu pisaliśmy — po wylądowaniu na lotnisku Croydon pod Londynem, witany entuzjastycznie przez tłumy publiczności. Z lewej dzielnicy lotnicy Masaaki Inuma i Kenzi Kagaozi.